

Kucharski, Szymon

O dwóch Pruszkowiakach, którzy wysadzili tczewskie mosty

Przegląd Pruszkowski nr 1, 67-90

2013

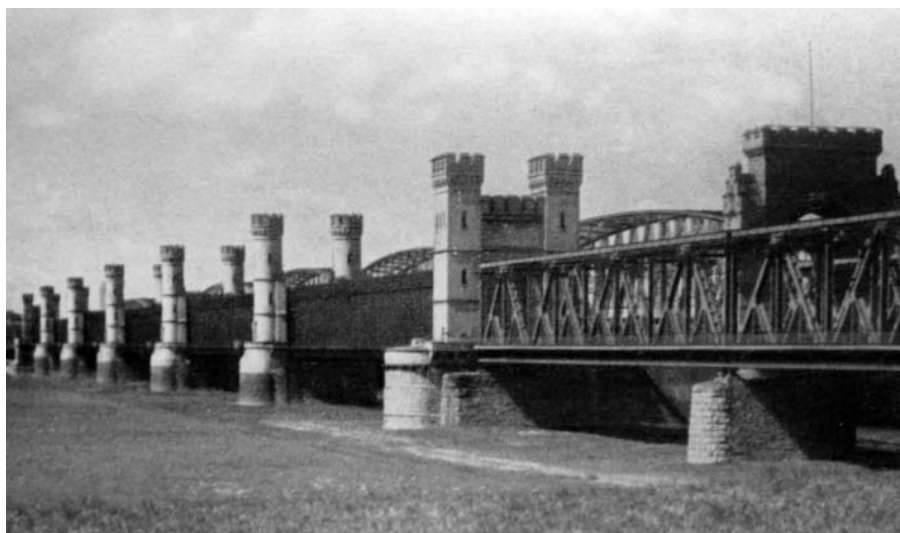
Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Szymon Kucharski
Członek Zarządu PTKN

O dwóch Pruszkowiakach, którzy wysadzili tczewskie mosty

Zarys biografii mjr. Jana Guderskiego i ppor. Norberta Juchtmana



Widok mostów tczewskich w okresie międzywojennym (zbiory Sz. Kucharskiego).

W czasie niemieckiej agresji na Polskę w 1939 r. jednym ze strategicznych celów 4. Armii, operującej na Pomorzu, było zajęcie w stanie nienaruszonym mostów: drogowego i kolejowego przez Wisłę w Tczewie. Ich znaczenie dla Niemców było oczywiste – tędy biegło najkrótsze połączenie między Rzeszą a Prusami

Wschodnimi. Dalej, w dół Wisły, aż do jej ujścia do Bałtyku, nie było już żadnych mostów. Najbliższy w jej górnym biegu znajdował się dopiero około stu kilometrów dalej, w Grudziądzu, a następnie, kolejne tyle kilometrów dalej, w Fordonie.

W okresie pokoju kursowały tędy pociągi relacji Berlin-Królewiec, a warto pamiętać, że przewożona nimi niemiecka korespondencja urzędowa czy wojskowa była skrupulatnie przeglądana przez polskich wywiadowców w ramach akcji o kryptonimie „Wózek”. Algorytm ekspresowego rozpieczętowywania, kopiowania i ponownego zapieczętowywania przesyłek, wykorzystywany podczas przejazdu wagonu pocztowego przez terytorium Rzeczypospolitej między Chojnicami a Tczewem doprowadzono do perfekcji. Dzięki temu cała akcja nigdy nie została zdekonspirowana przez Niemców.

Dla Polski omawiana linia kolejowa nie miała dużego znaczenia. Znacznie istotniejsza, a właściwie najistotniejsza na Pomorzu, magistrala węglowa Śląsk-Gdynia, biegła do niej dokładnie prostopadle. Nie istniały więc przeciwwskazania, aby dokonać zniszczenia omawianej linii właściwie od razu po wybuchu potencjalnej wojny z Niemcami, utrudniając w ten sposób komunikację między dwoma częściami państwa niemieckiego. Kluczowymi elementami planu musiało się stać wysadzenie wiaduktów i urządzeń stacyjnych w Chojnicach (na jej zachodnim krańcu) oraz mostów w Tczewie (na wschodnim).

Przypadek sprawił, że projektantem i wykonawcą dzieła zniszczenia mostów tczewskich stali się dwaj oficerowie wojsk saperskich, związani z Pruszkowem. Długoletni mieszkaniec naszego miasta, mjr Jan Guderski, zaplanował i latem 1939 r. nadzorował wykonanie instalacji minowych, natomiast uczeń i absolwent „Zana”, ppor. Norbert Juchtman, dyżurował wraz ze swoim patrolem w centrali minerskiej przy mostach od końca sierpnia 1939 r. – rankiem 1 września wykonał rozkaz zdetonowania ładunków. Dziwnym zrządzeniem historii, losy obu oficerów spletały się ze sobą kilkakrotnie; co więcej, obaj spoczęli ostatecznie na tym samym cmentarzu.

* * *



Kapitan Jan Guderski. Zdjęcie z okresu służby w 2. batalionie saperów w Puławach (zbiory PTK-N).

Jan Guderski urodził się 25 grudnia 1894 r. w Warszawie. Rodzina mieszkała wówczas w Pruszkowie, a ojciec, Stanisław, pracował w tujejszych Warsztatach Naprawczych Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Matka, Anna z Jędruszkiewiczów, zajmowała się domem. Do historii przeszedł, i dziś powszechnie znany jest ich młodszy syn, Konrad (1900-1939) – inżynier, absolwent Politechniki Lwowskiej, podporucznik rezerwy Wojska Polskiego, który po specjalistycznym przeszkoleniu w Oddziale II (wywiadowczym i kontrwywiadowczym) Sztabu Głównego, został latem 1939 r. zmobilizowany i skierowany do polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku. Z początku zakonspirowany jako urzędnik, tuż przed wybuchem wojny ujawnił się jako dowódca obrony placówki. Niestety, wkrótce po rozpoczęciu walki poległ w dość niefortunnych okolicznościach, rażony odłamkiem własnego granatu.

Młody Jan uczęszczał do 1909 r. do szkoły realnej dla dzieci pracowników DŻW-W w Warszawie, po czym rozpoczął naukę w tamtejszej Szkole Technicznej DŻW-W. Jednak w 1913 r. przeniósł się do Średniej Szkoły Mechaniczno-Technicznej, zwanej od nazwisk fundatorów szkołą Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda. Równolegle pobierał nielegalne nauki rzemiosła wojskowego, będąc od 1912 r. członkiem kompanii akademickiej Polskich Drużyn Strzeleckich. Sam zorganizował i wyszkolił

trzy zastępy tej formacji – w Pruszkowie, Utracie (dzisiejszym Piastowie) i wśród uczniów szkoły rolniczej w Pszczelinie koło Brwinowa (tam najprawdopodobniej poznał swoją przyszłą żonę, której ojciec, Stanisław Brzóska, był w Pszczelinie wykładowcą, a następnie – dyrektorem). Po wybuchu wojny światowej wstąpił w szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej i służył w niej jako wywiadowca – meldował przełożonym w Warszawie o ruchach, walkach i dyslokacji wojsk niemieckich i rosyjskich (jesienią 1914 r. front doszedł do Pruszkowa i zatrzymał się na Utracie). W marcu 1915 r. zmuszony został przerwać naukę (nie uzyskał już nigdy matury!) i działalność konspiracyjną – zmobilizowano go do armii rosyjskiej. Prawdopodobnie wkrótce jego rodzina ewakuowana została do Rosji wraz z Warsztatami Kolejowymi.

Guderski służył w Rosji jako urzędnik wojskowy w tyłowych oddziałach inżynieryjnych, budujących drogi i mosty, przerzucanych, w zależności od potrzeb, z jednego odcinka frontu na drugi. Podczas prac w rejonie Baranowicz dostał się 3 marca 1918 r. do niewoli niemieckiej i został wywieziony do obozu jeńców w Hammerstein. Wolność odzyskał dość szybko, bo już w połowie czerwca. Wyjechał wówczas w głąb ogarniętej rewolucją Rosji, zapewne w celu poszukiwania rodziny. Prawdopodobnie cała rodzina przyjechała do Warszawy z Kurska w połowie lipca i zamieszkała tymczasowo przy Al. Jerozolimskich 47 (dziś: 53), po czym wróciła do Pruszkowa.

Tu dodać należy, że niestety, nie znamy żadnego dokładnego pruszkowskiego adresu rodziny Guderskich.

* * *



Podporucznik Norbert Juchtman (zbiory PTK-N).

W czasach, gdy Jan Guderski organizował i szkolił pruszkowski zastęp PDS, 27 marca 1914 r. w podgrójeckim Błędowie urodził się drugi bohater niniejszej opowieści. Norbert Juchtman był najmłodszym synem Maurycego – lekarza medycyny i Zuzanny, z domu Piekarskiej. Miał jeszcze trójkę rodzeństwa – Wiktora, Eugenię i Wandę. Dostępne dokumenty nie wskazują, by okres pierwszej wojny światowej rodzina spędziła poza Błędowem. W tej miejscowości Norbert rozpoczął naukę w szkole powszechnej. W 1922 r. ojciec otrzymał intratną posadę lekarza powiatowego w Kosowie Poleskim, gdzie przeniósł się z całą rodziną, a Norbert kontynuował naukę już w tamtejszej szkole.

* * *

Jan Guderski zdecydował się na kontynuowanie kariery wojskowej zanim jeszcze Polska odzyskała niepodległość. 21 sierpnia 1918 r. przyjęty został do polskiej Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej (pod okiem niemieckiego dowództwa funkcjonowała wówczas legalnie formacja wojskowa, zwana Polską Siłą Zbrojną). Czynnego udziału w wydarzeniach, związanych z odzyskaniem przez Polskę niepodległości, nie brał. Naukę ukończył późną wiosną 1919 r., otrzymując stopień podchorążego, a 9 czerwca awansował na podporucznika piechoty odrodzonego już Wojska Polskiego. Nie otrzymał jednak przydziału liniowego – dzięki swym znakomitym umiejętnościom dydaktycznym (co i później niejednokrotnie podkreślali przełożeni) został zatrzymany w szkolnictwie wojskowym. Był instruktorem i dowódcą oddziałów szkolnych w swej macierzystej Szkole Podchorążych

oraz w nowo utworzonej Szkole Podchorążych Saperów w Warszawie. W najgorętszym okresie wojny polsko-bolszewickiej wymaszerował ze swoją kompanią na front i włączony został do 10. Grupy Fortyfikacyjnej. Pod jego dowództwem kadeci budowali doraźne umocnienia w rejonie Ciechanowa. Pod koniec roku ppor. Guderski otrzymał awans na porucznika i przeniesiony został z piechoty do saperów. Przez kilka kolejnych lat kontynuował działalność pedagogiczną, m. in. w Oficerskiej Szkole Inżynierii i Kościuszkowskim Obozie Szkolnym Saperów (obie placówki w Warszawie), specjalizując się przede wszystkim w minerstwie. W maju 1921 r. zgłosił się jako ochotnik do III Powstania Śląskiego (rzecz jasna, za nieoficjalną zgodą przełożonych) i sformował powstańczy oddział saperski, który w czasie blisko dwumiesięcznej służby zasłużył się w niszczeniu mostów i szlaków komunikacyjnych oraz budowie fortyfikacji. W 1924 r. por. Guderski otrzymał awans na kapitana.

Podczas przewrotu majowego, 12 maja 1926 r. kpt. Guderski, jako dowódca kompanii podchorążych I roku, został skierowany do ochrony gmachu Rady Ministrów (obecny Pałac Prezydencki na Krakowskim Przedmieściu). Dzień później kompanię skierowano w rejon Placu Teatralnego zajętego przez oddziały Marszałka Piłsudskiego. Kompania podchorążych została podporządkowana grupie taktycznej, dowodzonej przez gen. broni Lucjana Żeligowskiego i w jej składzie wzięła udział w walkach na ulicach stolicy. W rejon macierzystej uczelni przebiła się 14 maja.

Jeszcze w tym samym roku kpt. Guderskiego przeniesiono na stanowisko członka komisji odbiorczych sprzętu wojskowego w Centralnym Zakładzie Zaopatrzenia Saperów, a rok później – na referenta minerstwa w Biurze Technicznym Instytutu Badań Inżynierii. Przełożeni kapitana opiniowali go wówczas następująco: *jeden z najzdolniejszych oficerów-minerów; oddany ideowo służbie; oficer pod każdym względem wybitny*. Zauważano też jego bardzo wysoką sprawność fizyczną (cecha jakże potrzebna saperowi!), koleżeńskość i towarzyskość, jak również pęd do wiedzy

i nieustanne poszerzanie swych umiejętności, także na podstawie literatury zagranicznej. Dość rzec, że kpt. Guderski znał biegle języki: rosyjski i francuski, a w latach trzydziestych nauczył się również angielskiego – co w owym czasie było niewspółmiernie rzadszą umiejętnością, niż dzisiaj.

Ponieważ cytowane opinie powtarzały się od kilku lat, w 1931 roku kpt. Guderski dopuszczony został na elitarny, trzeci z kolei, roczny Kurs Fortyfikacyjny, na których grupa dwudziestu kilku starannie wyselekcjonowanych oficerów zapoznawana była z najnowszymi (i najtajniejszymi) prądami myślowymi, ideami i problemami tego działu służby saperkiej, nie wyłączając zagadnień praktycznych – technicznych i budowlanych.

Prawdopodobnie, w połowie lat dwudziestych kpt. Guderski ożenił się z Jadwigą Brzóska, absolwentką Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, która poszła w ślady ojca i specjalizowała się w pszczelarstwie. Dokładnej daty ich ślubu nie udało mi się ustalić.

* * *

Norbert Juchtman chciał kontynuować naukę w szkole średniej, ale w związku z tym, że w Kosowie Poleskim nie było szkoły średniej w 1927 r. wyjechał do odległej o około 50 km Prużany, gdzie zdał egzamin wstępny do IV klasy gimnazjalnej typu humanistycznego. Nie mamy informacji, czy zamieszkiwał tam, czy też dojeżdżał codziennie pociągiem normalno- i wąskotorowym, przez Iwacewicze i Orańczyce. Jakkolwiek rzeczy się miały, ojciec, widząc jego determinację, w 1928 r. na własną prośbę zrezygnował z państwowego etatu i przeniósł się do Krzemieńca, gdzie Norbert przez kolejne dwa lata (V i VI klasa) uczęszczał do słynnego Liceum Krzemienieckiego. Prawdopodobnie prywatna praktyka lekarska w Krzemieńcu nie była zajęciem wystarczająco dochodowym, gdyż w 1931 r. ojciec skorzystał z oferty ponownego objęcia posady lekarza powiatowego – tym razem

w Wierzbniku. W tym mieście nie było jednak szkoły średniej. W najbliższej, w Ostrowcu Świętokrzyskim, nie było wolnych miejsc, zaś w nieco odleglejszym Skarżysku-Kamiennej istniało jedynie gimnazjum przyrodniczo-matematyczne. Norberta czekał rok przerwy w nauce.

* * *

Po ukończeniu Kursu Fortyfikacyjnego w styczniu 1932 r., kpt. Guderski skierowany został na krótko do sztabu gen. dyw. Aleksandra Osieńskiego – Inspektora Armii, stacjonującego w Warszawie, ale kierującego przygotowaniem wojennymi w Wielkopolsce. Kpt. Guderski prowadził tam studia fortyfikacyjne, ale już w marcu 1932 r. skierowany został do linii – objął dowództwo kompanii w 2. batalionie saperów w Puławach. Na stanowisku tym również sprawdził się znakomicie, dodatkowo delegowany był do innych oddziałów i sztabów, czy to w celu wykonania „prac specjalnych” (czyli, zazwyczaj, fortyfikacyjnych), czy to w celu przeprowadzenia praktycznych szkoleń poligonowych.



Kasyno oficerskie w koszarach 2. batalionu saperów w Puławach, w którym mjr Guderski służył w latach 1932-1935. Większość zabudowań koszar była drewniana i obecnie już nie istnieje (fot. Sz. Kucharski).

Jedna z siostr Norberta Juchtmana, po wyjściu za mąż, zamieszkała w Czechowicach (obecnie – Warszawa-Ursus). Na prośbę brata, rozpoznała sytuację w okolicznych gimnazjach i udało jej się znaleźć wolne miejsce w VII klasie Państwowego Gimnazjum im. Tomasza Zana w Pruszkowie. Norbert rozpoczął naukę w Pruszkowie 1 września 1931 r. Zamieszkał u siostry w Czechowicach, na swoje utrzymanie zarabiał, dając korepetycje, a do szkoły dojeżdżał pociągiem. Niewykluczone więc, że raz czy drugi minął się wówczas nieświadomie na peronie pruszkowskiego dworca z kapitanem Guderskim, który z pewnością co jakiś czas odwiedzał mieszkających w Pruszkowie rodziców.

Maturalna sesja egzaminacyjna w 1934 r. trwała przez maj i czerwiec. Abiturienta Norberta Juchtmana profesorowie na pewno nie zaliczali do orłów [nie zgadzam się z opinią kolegi Szymona – jako młody człowiek ma prawo nie wiedzieć, że poziom nauki w gimnazjum i liceum im. Tomasza Zana był tak wysoki, że absolwenci z ocenami dostatecznymi byli przyjmowani z „otwartymi rękoma” na wyższe uczelnie – redakcja]. Z egzaminów maturalnych otrzymał on oceny następujące: religia – bardzo dobry, język polski – dostateczny, język łaciński – dobry, historia i nauka o Polsce współczesnej – dostateczny, matematyka – dostateczny. Ponadto, z przedmiotów nieobjętych egzaminem, otrzymał następujące oceny: język niemiecki – dobry, fizyka – dostateczny, propedeutyka filozofii – dostateczny, ćwiczenia cielesne – bardzo dobry, higiena – dostateczny, geografia – dobry.

Niemniej jednak, wystarczyło to, aby Państwowa Komisja Egzaminacyjna uznała go za dojrzałego do studiów wyższych i 30 czerwca wydała świadectwo maturalne typu humanistycznego. Na świadectwie tym widniała pieczęć pruszkowskiego gimnazjum i znajome nam autografy: przewodniczący Komisji – Leon Ostrowski (matematyka); członkowie – Stanisław Moczulski (łacina), ks. Emilian Skrzecz (religia), Stanisława Ostrowska (język

polski), Zofia Januszewska (język niemiecki), dr Stanisław Herbst (historia) [dr Herbst po wojnie został docentem a następnie otrzymał tytuł profesora, wykładał na UW – redakcja], Eugeniusz Zdanowski (chemia i fizyka). Norbert nie myślał jednak o studiach – zgłosił się na ochotnika do wojska i już od 2 lipca poddawał się cyklowi szczegółowych badań lekarskich w Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Warszawie, uzyskując orzeczenie: *zdolny do służby wojskowej w charakterze podchorążego bez zastrzeżeń*. Przez wakacje zgromadził niezbędne dokumenty, w tym referencje, potwierdzające jego niekaralność, lojalność państwową i patriotyzm, honorowość oraz nieuleganie nałogom – jedną z nich wystawił dyrektor „Zana” – Leon Ostrowski, a drugą wierzbnicki lekarz, zapewne znajomy rodziny – dr Stanisław Lamparski. Ojciec Norberta musiał dostarczyć poświadczoną notarialnie zgodę na naukę syna w szkole podchorążych i na swoją odpowiedzialność majątkową za ewentualne straty, przez syna spowodowane.

* * *



Koszary im. gen. Skierskiego w Słonimiu – miejsce służby mjr Guderskiego w latach 1935-1936. Obecnie zajmowane przez armię białoruską (fot. Sz. Kucharski).

W 1935 roku świeżo awansowany mjr Guderski objął dowództwo jednego z nowoformowanych oddziałów – Ośrodka Sapersko-Pionierskiego 20. Dywizji Piechoty w Słonimiu. Ośrodki te powstały w celu odciążenia batalionów saperów z zadań mobilizacyjnych a jednocześnie ściślejszego związania saperów z piechotą, na której korzyść mieliby działać podczas działań wojennych. Wybór mjr. Guderskiego mógł być nieprzypadkowy – w razie konfliktu zbrojnego ze wschodnim sąsiadem 20. DP miała przydzielony do obrony bardzo silnie ufortyfikowany rejon Nowogródzczyzny (schrony bojowe, przeszkody przeciwpancerne, jazy, zapory i spiętrzenia rzek, zniszczenia, pola minowe, a nawet pułapki z bronią chemiczną). Zrozumiałe więc, że saperzy tej dywizji mieliby pełne ręce roboty, a na ich czele nie mógł stać pierwszy lepszy oficer.

Po blisko dwuletniej służbie w Słonimiu, mjr Guderski otrzymał swój przedostatni przydział w przedwojennej Polsce – z końcem 1936 r. objął stanowisko Kierownika Studiów Saperskich w sztabie gen. dyw. Władysława Bortnowskiego – Inspektora Armii w Toruniu. Podobnie, jak wcześniej u gen. Osińskiego prowadził studia nad inżynieryjnym przygotowaniem terenu Pomorza do ewentualnej wojny. W ostatniej przedwojennej opinii czytamy: *dzielny oficer, opanowujący zupełnie powierzony mu dział pracy fortyfikacyjnej; jest doskonale przygotowany do służby technicznej w fortyfikacji stałej; obecnie nabiera technicznego doświadczenia i rokuje wyrobienie się na doskonałego fortyfikatora.*

* * *



Szkoła Podchorążych Saperów w Warszawie, w której por. Guderski do 1926 r. był wykładowcą, a ppor. Juchtman – absolwentem z 1937 r. (fot. Sz. Kucharski).

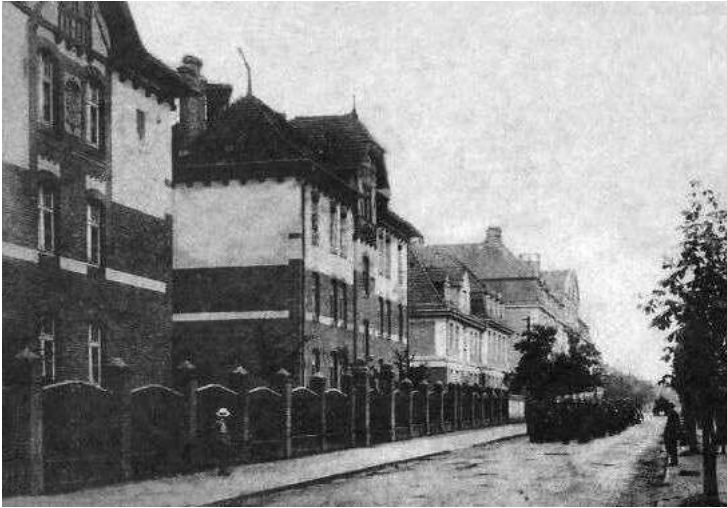
Norbert Juchtman został przyjęty 29 września 1934 r. na kurs unitarny Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej – 28 listopada złożył przysięgę wojskową. Kurs ukończył z postępowaniem dostatecznym (średnia ocen: 5/10; lokata: 108/119) 15 lipca 1935 r., zakwalifikowując się jednocześnie do przyjęcia do Szkoły Podchorążych Saperów. Opinia dowódcy kompanii, kpt. Feliksa Malaka nie była porywająca: *Inteligencja mała, wyszkolenie dostateczne, fizycznie – dobrze rozwinięty, powolny, ociężały, mało energiczny, mało systematyczny, orientacja dostateczna. Koleżeński, towarzysko wyrobiony. Opieszwały w wykonywaniu rozkazów, w pracy potrzebuje stałego nadzoru. Zamiłowanie do służby wojskowej przeciętne. Zachowanie się – dość dobre. Ogólnie: dostateczny.*

W stan uczniów SPSap. strzelec podchorąży Juchtman został zaliczony 16 lipca 1935 r., a pięć dni później awansował na starszego strzelca podchorążego. 21 września został promowany na II rocznik, a 1 listopada awansowany na kaprała podchorążego. W trakcie nauki na II roczniku odbył praktyki liniowe w 4. batalionie saperów w Przemyślu (dwukrotnie, za każdym razem z opi-

nią bardzo dobrą) i 49. pułku piechoty w Kołomyi (szczegółowa opinia nieznana, ale pozytywna). Po drugim roku nauki przełożeni opiniowali go jako podoficera energicznego, ale zarozumiałego i niedbałego o porządek i wygląd osobisty, ospałego do nauki i pracy, koleżeńskiego, dostatecznie ambitnego i obowiązkowego, dobrze zdyscyplinowanego, bardzo odpornego na trudy fizyczne, sprawnego, sprężystego i postawnego, zasadniczo opanowanego nerwowo – jednak nie przy egzaminach, dostatecznego jako dowódca i instruktor, potrzebującego stałej opieki i twardej ręki. Zwracano jednak uwagę na fakt, że postawiony w warunkach osobistej odpowiedzialności potrafi dobrze wywiązać się z zadań, czego dowiódł podczas praktyk liniowych.

15 listopada 1936 r. Juchtman został promowany na III rocznik, a dzień później – awansowany na plutonowego podchorążego. Po ostatnim awansie podoficerskim, 1 sierpnia 1937 r. na sierżanta podchorążego odbył jeszcze jedną praktykę liniową w 4. batalionie saperów. Opinia końcowa nie była rewelacyjna, ale lepsza, niż przed rokiem. Przełożeni zauważyli jego większą ambicję, dość dobre umiejętności dowodzenia plutonem, samodzielność i zdolność wykazywania inicjatywy, a także to, że lubi towarzystwo i zabawy. Ogólnie uznano go za nadającego się na dowódcę plutonu, choć wymagającego jeszcze opieki przełożonego.

15 grudnia 1937 r. podchorąży Juchtman uzyskał upragnioną promocję oficerską i stopień podporucznika w korpusie osobowym inżynierii i saperów, ze starszeństwem z 1 października 1937 r. i lokatą 43/45. Na tak niską lokatę zapracował sobie, zbierając „imponującą” kolekcję jednej jedynej pochwały, za pracę na stanowisku wykładowcy w Wojskowej Szkole Inżynierii oraz ośmiu kar za drobne z reguły przewinienia (nieporządek, spóźnienia, nieusprawiedliwione nieobecności), które niestety, po zsumowaniu, znacząco obniżyły ostateczną punktację.



Koszary Zamoyskiego w Toruniu – ostatnie miejsce służby mjr. Guderskiego i ppor. Juchtmana przed mobilizacją. Większość zabudowań obecnie już nie istnieje (zbiory Sz. Kucharskiego).

Jako świeżo upieczony oficer, ppor. Juchtman został skierowany do 8. batalionu saperów, stacjonującego w Koszarach Zamoyskiego w Toruniu. Zameldował się tam (wraz z czterema innymi kolegami ze swojej promocji) 17 grudnia i otrzymał stanowisko dowódcy 3. plutonu 1. kompanii saperów. Jak każdy oficer, nabył broń krótką – był to pistolet Walther 7,65. Wynajął też mieszkanie w pobliżu koszar, przy ul. S. Klonowicza 37 m. 1. 23 stycznia 1938 r. po raz pierwszy został wyznaczony na oficera służbowego batalionu, a od 31 marca pełnił obowiązki oficera do spraw potrażeń prywatnych dla oficerów (nadzorował odliczanie poszczególnych kwot przez płatnika). Poza tym był wyznaczany do innych zadań, typowych dla funkcjonowania wojska w garnizonie pokojowym – 27 marca, przed uroczystą przysięgą, prowadził grupę rekrutów wyznania mojżeszowego na nabożeństwo w synagodze, w lipcu, podczas choroby dowódcy swojej kompanii, pełnił jego obowiązki, w październiku i listopadzie został tymczasowo prze-

sunięty na stanowisko dowódcy plutonu w 3. kompanii, a na 11 listopada został włączony do grupy oficerów, delegowanych na uroczystości w Warszawie. Jako ciekawostkę można dodać, że jego zarobki „na rękę” wynosiły wówczas 235,09 zł.

* * *

Majorowi Guderskiemu dane było wziąć udział w zajęciu Zaolzia jesienią 1938 r. Na czele Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk”, przeznaczonej do wykonania tego zadania, stanął gen. Bortnowski, zaś mjr Guderski został szefem saperów w jego sztabie. Do jego obowiązków należało kierowanie inwentaryzacją i sporządzenie obszernego raportu, dotyczący przejętych czechosłowackich fortyfikacji i sprzętu inżynieryjnego. Pod jego dowództwem saperzy postawili most pontonowy na Olzie pod Kopytowem. Dzięki powstałej w ten sposób przeprawie, Wojsko Polskie jako pierwsze zajęło i utrzymało Bogumin – ważny ośrodek przemysłowy i węzeł komunikacyjny, na który również Niemcy ostrzyli sobie zęby (pamiętać należy, że w okresie rozbiorów Czechosłowacji granica między zaborem niemieckim, polskim, węgierskim, a niepodległą formalnie Słowacją ustalała się właściwie na bieżąco, z dnia na dzień). Po zakończeniu akcji, 29 listopada, mjr Guderski został wyłączony ze składu osobowego sztabu gen. Bortnowskiego i objął stanowisko zastępcy dowódcy 8. batalionu saperów w Toruniu.

* * *

W ten sposób, losy obu naszych bohaterów ostatecznie się splotły; ppor. Juchtman stał się podwładnym mjr. Guderskiego. Po przesłużeniu nieco ponad roku na swym pierwszym stanowisku, ppor. Juchtman został 24 stycznia 1939 r. dowódcą plutonu kompanii szkolnej swojego batalionu, co wiązało się z wyższym dodatkiem służbowym – odtąd, co miesiąc otrzymywał około 270 zł.

Oczywiście, znacznie bardziej dochodowe, ale i odpowiedzialne, było stanowisko mjr. Guderskiego, który zarabiał około 540 zł miesięcznie. Dodać można, że w styczniu 1939 r. mjr Guderski wziął udział w szczegółowym (trwającym tydzień) omówieniu akcji zaolziańskiej, jakie odbyło się w Warszawie.

W obliczu narastającego zagrożenia niemieckiego, marsz. Edward Śmigły-Rydz zwołał 23 marca odprawę wyższych dowódców, na której wręczył nominację na dowódców armii. Jednym z ich zadań miało być ufortyfikowanie przyszłego terenu operacyjnego. Gen. Bortnowski, który został dowódcą Armii „Pomorze”, wystarał się o przydział mjr. Guderskiego, który, pozostając w składzie osobowym 8. bsap, rozpoczął prowadzenie „prac specjalnych” na Pomorzu. Prawdopodobnie już od końca marca, pod kierownictwem majora, saperzy rozmieszczali 10 ton trotylu w komorach minowych tczewskich mostów i łączyli je kablami elektrycznymi z dwoma centralami minerskimi – jedną w zachodnim przyczółku mostowym, drugą w schronie na terenie stacji. Aby nie wzbudzić podejrzeń Niemców, saperzy pracowali w mundurach kolejarskich i ubraniach cywilnych, pozorując remont mostów.

W tym samym czasie, ppor. Juchtman zajmował się działalnością może mniej efektywną, ale nie mniej ważną. Stany osobowe batalionów saperów i ośrodków sapersko-pionierskich poważnie wzmocniono, powołując na ćwiczenia liczne rzesze rezerwistów. Oficerowie kompanii szkolnej mieli więc pełne ręce roboty – wobec zagrożenia wojną, istotne stało się szybkie i sprawne przekazanie jak najszerszej wiedzy i umiejętności jak najliczniejszym zastępom saperów. Niemałym zaszczytem dla ppor. Juchtmana było z pewnością wyznaczenie go do składu kompanii chorągwianej na defiladę z okazji Święta Konstytucji 3 Maja. Wkrótce – drugie wyróżnienie – 8 czerwca wyznaczono go dowódcą plutonu saperów, uczestniczącego w procesji z okazji Bożego Ciała.

Przeszkoleni saperzy kierowani byli do formowanych od połowy kwietnia batalionów saperów o stanach wojennych, używa-

nych do przygotowania zniszczeń i budowy fortyfikacji. Najpóźniej z końcem maja, mjr Guderski otrzymał stanowisko dowódcy świeżo zmobilizowanego 15. batalionu saperów, który przeznaczony był do składu 15. Dywizji Piechoty (dowódca – gen. bryg. Zdzisław Przyjałkowski). Na jego czele przystąpił do umacniania rozległej rubieży, biegnącej po przedmieściach Bydgoszczy i otaczającej to miasto półkolem. Pozycję tę, wzmocnioną fortyfikacjami drewniano-ziemnymi i żelbetowymi nazwano Przedmościem Bydgoskim, jako że osłaniała mosty na Brdzie, Kanale Bydgoskim i na Wiśle w Fordonie.



Jeden z kilkunastu schronów bojowych na Przedmościu Bydgoskim, wzniesionych przez 15. bsap mjr. Jana Guderskiego (fot. Marek Wrocławski).

Ostatni zachowany rozkaz dzienny 8. batalionu saperów pochodzi z 30 czerwca – ppor. Juchtman był wówczas jeszcze na swoim stanowisku w garnizonie. Z relacji wiadomo jednak, że wkrótce został skierowany do Tczewa wraz z plutonem saperów, wydzielonym z 15. batalionu saperów majora Guderskiego. Pluton podporządkowano ppłk. Stanisławowi Janikowi, dowódcy

tczewskiego 2. batalionu strzelców i jednocześnie Oddziału Wydzielonego „Tczew”. Zadaniem plutonu była opieka nad instalacjami minowymi mostów tczewskich, ewentualne naprawy jej uszkodzeń, a w razie konieczności – dokonanie dzieła zniszczenia mostów.

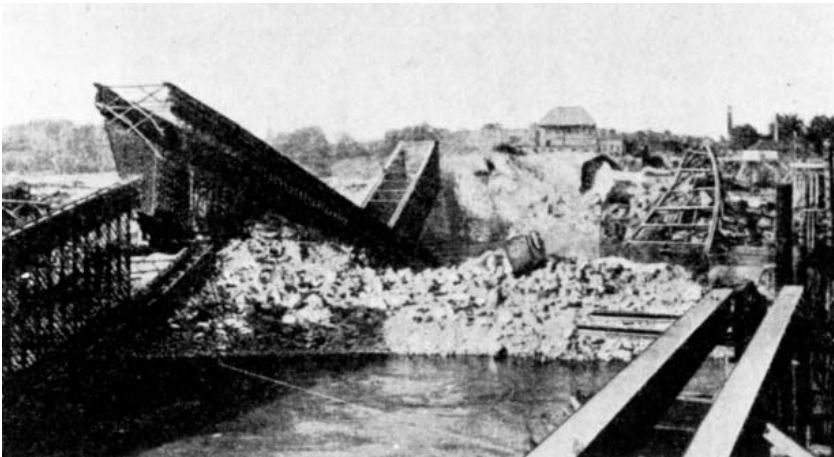


Koszary 2. batalionu saperów w Tczewie, gdzie przez ostatnie tygodnie pokoju stacjonował ppor. Juchtmann ze swoim plutonem (fot. Sz. Kucharski).

Wojna przyszła do Tczewa bardzo wcześnie. 1 września, już około 4:43 niemieckie Stukasy z I dywizjonu 1. pułku bombowców nurkujących z Elbląga obrzuciły bombami most (poza tym – koszary, dworzec kolejowy i samo miasto), licząc na zerwanie przewodów elektrycznych, łączących centralę minerską z komorami minowymi. Ryzyko było oczywiście duże – nieprecyzyjnie zrzucona bomba mogła trafić w komorę minową, powodując detonację i zniszczenie mostu. Nalot udał się jednak całkowicie – przewody zostały zerwane. Niemcy znali mosty dość dobrze, gdyż w końcu sami je budowali, a na krótko przed wojną niemieccy oficerowie przejeżdżali często przez Tczew w cywilu, jako „turyści”, starając się rozpoznać urządzenia obronne, przygotowane przez Polaków.

Taktycznego sukcesu nie udało się jednak im wykorzystać, gdyż piechota i saperzy, którzy jechali od strony Malborka z zadaniem opanowania mostów, nie dość, że spóźnili się (polscy kolejarze w Szymankowie skierowali towarzyszący im pociąg pancerny na ślepy tor, za co potem Niemcy wymordowali ich wraz z rodzinami), to jeszcze zostali zatrzymani na wschodnim brzegu Wisły celnym i skutecznym ogniem polskiego plutonu strzelców, obsadzającego wschodni przyczółek mostowy.

Dzielna postawa załogi przyczółka (której dowódcą był ppor. Walenty Faterkowski, zmarły 7 kwietnia br. w wieku 101 lat, jako prawdopodobnie ostatni z obrońców Tczewa) pozwoliła saperom ppor. Juchtmana zyskać czas i naprawić wszystkie uszkodzenia. Wobec nasilającego się nacisku Niemców ppłk Janik wydał rozkaz ewakuacji wschodniego przyczółka i wykonanie I fazy zniszczeń mostów. Kilka minut po 6:00, potężny wybuch zmiotł z powierzchni ziemi zachodni przyczółek oraz pierwszy i trzeci filar mostu, stojące na suchym o tej porze roku tarasie zalewowym Wisły. Dzieła dopełniono o 6:45 – II faza zniszczeń polegała na wysadzeniu filarów nurtowych i zachodniego przyczółka.



Mosty tczewskie po wysadzeniu.

Zgodnie z rozkazami, po wykonaniu zadań, pluton saperów miał zostać odesłany do Torunia i dołączyć do swego macierzystego 15. batalionu saperów. Do ppłk. Janika zgłosił się jednak dyrektor placówki Banku Polskiego z prośbą o przydzielenie eskorty do transportu pieniędzy do Torunia. Podpułkownik Janik wyznaczył do tego zadania pluton ppor. Juchtmana oraz dwa stare czołgi typu Renault FT-17.

Pluton ppor. Juchtmana szczęśliwie dotarł do batalionu mjr. Guderskiego, nie znamy jednak szczegółów jego działań bojowych. 15. Dywizja Piechoty opuściła Przedmoście Bydgoskie wieczorem 3 września, a kolejne, szybko zmieniające się rubieże obronne nie sprzyjały prowadzeniu poważniejszych prac saperkich. W czasie Bitwy nad Bzurą dywizja kroczyła w ariergardzie, osłaniając tyły polskiego ugrupowania. 16 września dotarła do Bzury w rejonie Sochaczewa, gdzie gen. Przyjałkowski wydał saperom rozkaz budowy możliwie największej ilości przepraw. Rozległa i bezleśna dolina rzeki stała się miejscem zagłady szeregu polskich oddziałów, widocznych jak na dłoni, więc bezlitośnie dziesiątkowanych przez niemiecką artylerię i lotnictwo. Wieczorem 17 września, na punkcie zbornym w Palmirach, zebrało się zaledwie 1500 żołnierzy 15. Dywizji Piechoty. Po reorganizacji dowódca zdecydował o przebijaniu się przez Sieraków, Laski i Wawrzyszew do Warszawy – nieodległej, ale otoczonej szczelnym pierścieniem niemieckiego oblężenia. Podczas tych bojów, 18 września mjr Guderski został kontuzjowany w głowę. Plan, mimo przeszkód, udało się wykonać i 21 września resztki 15. DP zasiłki odcinek obronny „Warszawa-Zachód”.

Obrona Warszawy była prowadzona w sposób aktywny – wojska niemieckie były nękane wypadami. Prawdopodobnie podczas jednego z takich bojów, 22 września w rejonie Łomianek, poległ ppor. Juchtman. Niestety, dokładne okoliczności jego śmierci nie są znane.

Grób ppor. Norberta Juchtmiana.



Po kapitulacji Warszawy mjr Guderski został przewieziony do oficerskiego obozu jenieckiego Oflag IIc w Woldenbergu, gdzie przebywał do 1945 r., uczestnicząc aktywnie w obozowej konspiracji. W obliczu zbliżającego się frontu Niemcy ewakuowali grupę jeńców do Pappenburga, gdzie mjr Guderski doczekał końca wojny i podjął pracę w utworzonym tam obozie repatriacyjnym.

Sam powrócił do kraju przez Szczecin 30 lipca 1947 r. i zamieszkał wraz z żoną w Łomiankach

(mieszkający tam również jego teść, Stanisław Brzóska, piastował stanowisko Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w pobliskich Młocinach). 1 listopada podjął pracę w Zjednoczeniu Przemysłu Drzewnego jako kierownik Wydziału Zaopatrzenia, jednak już po miesiącu przeniósł się do Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, gdzie otrzymał stanowisko naczelnika Wydziału Sprzętu. Prawdopodobnie po raz ostatni zmienił posadę 1 grudnia 1949 r., gdy został starszym inspektorem Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Warszawie. Wstąpił do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, był również członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Jak większość przedwojennych oficerów, także i mjr Guderski zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego. Nie przyjęto go jednak do służby czynnej, a w dokumentach z prowadzonej w 1950 r. tzw. „weryfikacji” czytamy: *Czekając na zmianę sytuacji politycznej w kraju – ociąża się z powrotem do 47 r. W pracy zawodowej – pozytywny. Obecnie członek S.L. – co należałoby tłumaczyć karierowiczostwem. Ze względów politycznych wskazana jest jego izolacja od odrodzonego Wojska Polskiego – nieprzydatny.* 30 grudnia 1950 r. został przeniesiony do rezerwy, a 2 maja 1955 r. – skreślony z ewidencji wojskowej wskutek przekroczenia granicy wieku.

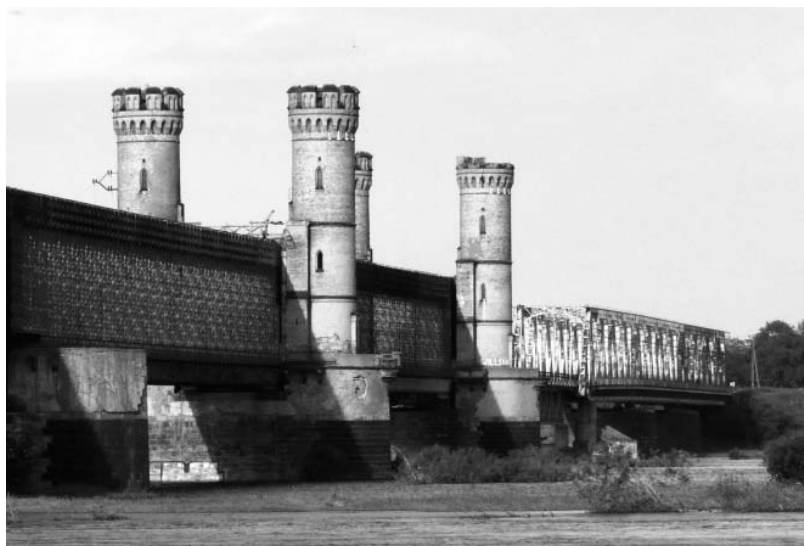
Major Jan Guderski zmarł 16 grudnia 1961 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Łomiankach-Kiełpinie, w grobie rodzinnym. Gdyby nie wysokie drzewa, zasłaniające widok, stając przy nagrobku mjr. Guderskiego, można by dostrzec grób ppor. Norberta Juchtmana, położony we wrześniowej kwaterze wojennej.



Grób mjr. Jana Guderskiego i jego rodziny.

Major Guderski podczas swojej służby, oprócz licznych pochwał, odznaczony został Medalem Niepodległości (1931; za działalność w PDS i POW), zamienionym następnie na Krzyż Niepodległości (1934; za walki w III Powstaniu Śląskim), Śląskim Krzyżem Waleczności i Zasługi (data nieustalona; za to samo), dwukrotnie Krzyżem Walecznych (1921 i 1939; za prace fortyfikacyjne pod Ciechanowem w 1920 r. oraz za całokształt działań w 1939 r.), dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi (1925 i 1934; za bieżące, wybitne wyniki służby) oraz Złotym Krzyżem Zasługi (1939; za akcję zaolziańską), a także medalami pamiątkowymi: Za Wojnę 1918-1920 i Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości (oba w 1928).

Podporucznik Juchtman nie posiadał żadnych odznaczeń. Major Guderski wnioskował wprawdzie o pośmiertne odznaczenie – *Virtuti Militari* albo chociaż Krzyż Walecznych dla swojego poległego młodszego kolegi, ale wnioski te nigdy nie zostały uwzględnione.



Obecny widok najstarszych zachowanych prześel czewskich mostów.

Bibliografia:

Archiwum Muzeum Marynarki Wojennej (Gdynia):

Stanisław Janik: *Relacja o organizacji i działaniach bojowych 2 Batalionu Strzelców z Tczewa w kampanii wrześniowej 1939 r.*, sygn. 832R;

Stanisław Janik: *Relacja z udziału 2 Batalionu Strzelców z Tczewa w kampanii wrześniowej 1939 r.*, sygn. 796R.

Centralne Archiwum Wojskowe (Warszawa):

Jan Guderski – akta personalne i odznaczeniowe, sygn. AP 1070, TAP 769/61/20, KZ 6-973.

Norbert Juchtman – akta personalne, sygn. AP 753, AP 6186.

8. batalion saperów – rozkazy dzienne z lat 1937-1939, sygn. I.325.11.

Opracowania i relacje publikowane:

Ciechanowski Konrad: *Armia Pomorze 1939*, Warszawa 1983.

Cutter Zdzisław Józef: *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Kraków-Warszawa-Wrocław 2005.

Emmerling Marius: *Luftwaffe nad Polską 1939, część III, Stukaflieger*, Gdynia 2006.

Głowacki Ludwik: *Obrona Warszawy i Modlina na tle Kampanii Wrześniowej*, 1969.

Massel Andrzej, Malinowski Maciej: *Mosty na Wiśle w Tczewie*, [w:] „Świat Kolei”, nr 5/2001.

Rómmel Juliusz: *Za Honor i Ojczyznę*, Warszawa 1958.

Ziółkowski Andrzej: *1 września 1939 r. – Fiasko Planu „Dirschau” – Tym, którzy to uczynili...*, [w:] „Do Broni!”, nr specjalny 2/2009.